Nr. 54. Kraków, Czwartek 6 Marca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *5 marca.*

W sprawie głodowej w kraju naszym zbliża się chwila krytyczna: zima przewleka się silnemi mrozami, które opóźnią bez wątpienia rozwój wegetacyi i utrudnią tem samem wyżywienie pozostałego jeszcze inwentarza żywego, roboty w polu i przy drogach publicznych rozpoczną się zapewnie dopiero z końcem przyszłego miesiąca, ludność wiejska więc będzie musiała przetrwać ciężki, od dziesiątek lat niepamiętny „przednowek“. Tymczasem zasoby, dane do dyspozycyi Wydziałowi krajowemu, ze skarbu państwa i kraju są w tej chwili niemal wyczerpane, zważywszy, że po ostatnim obrachunku pozostało już tylko 75 tysięcy z funduszu na pożyczki, a zaledwo 2) tysięcy z funduszu na zapomogi przeznaczonego. Czemże to jest w porównaniu z liczbą ludności wiejskiej, dotkniętej plagą nieurodzaju?! Równocześnie dowiadujemy się, że na dalszą pomoc rządową nie wiele liczyć możemy, — pozostaje więc jedynie pomoc własna, pozostaje nam do spełnienia obowiązek wystąpienia z czynną pomocą dla włościan, podzielić się musimy z nimi tym kęsem chleba, jaki my jeszcze mamy, a którego im brak w tej chwili.

Komitet obywatelski, zawiązany we Lwowie, okazał już możliwą w tym względzie działalność. Do tej chwili w zachodniej części kraju naszego nie rozwinięto należycie akcyi ratunkowej, z tem większą gorliwością zatem przystąpić należy do dzieła aby się nie zdawało, że sprawę tę lekceważymy, lub że brak nam dobrej woli. Polacy pod zaborem pruskim występują już z inicyatywą pomocy dla włościan naszych, — nie dajmyż się więc wyprzedzać i stańmy tłumnie u ołtarza ofiarnego, bo rozchodzi się tutaj o rdzeń ludności kraju, która zasobami swemi zasila wszystkie inne warstwy ludności, która podtrzymuje egzystencyę wszystkich stanów.

Obowiązek moralny spieszenia z czynną pomocą spada w pierwszym rzędzie na ludność miejską, jej byt bowiem najsilniejszem ogniwem złączony jest z rolnikiem, z jego lepszą lub gorszą dolą. Jego to praca ciężka wytwarza kapitał, spływający w kantory banków, w kasy kupców i przemysłowców, jego grosz, najuchwytniejszy dla egzekutywy podatkowej, zasila głównie skarbonę podatkową państwa, kraju i miasta, a tem samem daje sposób do życia kupcom, przemysłowcom, urzędnikom, armii nawet. W chwili więc krytycznej, jak obecna, wszystkie stany pospieszać winny z pomocą, która nietylko będzie wypływem poczucia obowiązków miłosierdzia i miłości bliźniego, nietylko będzie spełnieniem powinności, dyktowanych przez wyższe etyczne i religijne względy, lecz przyniesie niezaprzeczoną korzyść materyalną, nie dopuści bowiem do zwichnięcia stosunków ekonomicznych w kraju, broniąc od zubożenia i ruiny klasę ludności, która równowagę w stosunkach tych utrzymywała dotąd i zadanie to na przyszłość spełnić musi.

Wiemy dobrze, że świetne czasy mieszczaństwa naszego minęły, że zima tegoroczna odbiła się także na kupcach i przemysłowcach naszych, bo pieniądz skąpo płynący z roli, wywołał zastój w transakcyach i zmusił zamożniejszych nawet rolników do koniecznych oszczędności. Mimo tego sądzimy, że znajdzie się jeszcze grosz jakiś, aby go złożyć na ołtarzu ofiarnym w chwili tak krytycznej; nie wysokość ofiar, lecz liczba ich zresztą zaważy tutaj na szali. Jeśli każdy pospieszy z drobnym bogdaj datkiem, uczyni to więcej, niż gdyby pa u magnatów zdobyło się na ciężką nawet ofiarę. Nie wątpimy też ani na chwilę, że udział czynny w akcyi ratunkowej wezmą wszystkie stany, że obejmie ona wszystkie warstwy ludności, że ani przekonanie polityczne ani wyznanie wiary nie wywołają tu tu różnic, lecz owszem bodźcem będą do szlachetnego współzawodnictwa.

Wczoraj ukonstytuował się komitet obywatelski w mieście naszem, — aby zaś ułatwić jego działalność, przyjmować będzie od dzisiaj administracya dziennika naszego dobrowolne składki, a wykaz ich zamieszczać będziemy codziennie w łamach naszego pisma. Uzbieraną w ten sposób sumę złożymy w prezydyum magistratu, które postąpi z nią w sposób właściwy.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, *4 marca.*

Dzisiaj rozpoczęło się piąte walne zgromadzenie Rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o godzinie 3 kwadranse na 11 rano w wielkiej sali ratuszowej w obecności namiestnika hr. Badeniego i komisarza rządowego, radcy dworu hr. Łosia.

Posiedzenie zagaił krótką przemową wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz, który zawiadomił delegatów, iż prezes ks. Adam Sapieha nie jest jeszcze na tyle zdrów, iżby mógł objąć przewodnictwo. Wobec niepowodzeń rolników, wzywał wiceprezes do wspólnego a usilnej pracy, gdyż w przeciwnym razie przyszłość byłaby bardzo smutna i beznadziejną.

Po oddaniu czci pamięci zmarłych członków Towarzystwa ś. p. Alfreda hr. Potockiego, Teofila Ostaszewskiego, Ottona Hausnera, członka korespondenta Karola Langiego i sekretarza Tow. Grelińskiego; zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć tych członków, których ubytek daje się dotkliwie odczuwać.

W końcu podziękował p. Augustynowicz namiestnikowi hr. Badeniemu za przybycie na posiedzenie.

Na zgromadzenie przybyło przeszło 100 delegatów.

Towarzystwo poznańskie reprezentuje hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Towarzystwo krakowskie pp. Adam Jędrzejowicz i St. Niedzielski, Kółka rolnicze ks. kanonik Andrzej Mazurak, galicyjskie Towarzystwo leśne pp. Piotr Hirsch i dr. G. Małachowski, Towarzystwo wiedeńskie Juliusz Trommel, Towarzystwo cieszyńskie dr. T. Ciesielski, Towarzystwo goryckie, kraińskie, salzburskie, opawskie, kroackie, karyntyjskie, linckie i styryjskie p. Hipolit Morgenbesser, sekretarz Tow. gosp. gal.

Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1889 przyjęto bez dyskusyi, (treść sprawozdania podajemy w dziale ekonomicznym. *Przypisek Redakcyi*) poczem referent p. Henzel postawił następujące wnioski:

1) Rada ogólna zechce przyjąć do zatwierdzającej wiadomości rozwiązanie się oddziału bobreckiego, polecając komitetowi, aby zamianował delegata na okręg ten, którego zadaniem będzie utworzenie oddziału bobreckiego, lub przyłączenie go do jednego z najbliższych, stosunkami miejscowemi wskazanego.

2) Rada ogólna zatwierdza [illegible] zenie się dotychczasowych okręgów oddziału kołomyjskiego, mianowicie powiaty śniatyński, [illegible] sowski i kołomyjski w jeden oddział pod [illegible]: „Oddział pokucki Towarzystwa gospodar[illegible] galicyjskiego.“

3) W końcu podaje komitet do wiadomości rady ogólnej, że dzięki gorliwym i niezmordowanym staraniom delegata, Władysława ks. Sapiehy, w miejsce od lat dwóch nieistniejącego już oddziału rawsko-cieszanowskiego, zawiązany zostaje oddział cieszanowski.

Wszystkie te przedłożenia przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Sprawozdanie komisyi rachunkowej przedłożył p. Agopsowicz.

Po udzieleniu komitetowi absolutoryum i wyrażeniu uznania za wzorowe prowadzenie rachunków i lokowanie kapitałów, nastąpiło mianowanie członków honorowych.

Mianowano księcia Coloredo Mannsfelda, prezesa wiedeńskiego Towarzystwa gospodarskiego, a przez aklamacyę pp.: Szołdrzyńskiego, Kurnatowskiego Stanisława, Mieczysława hr. Kwileckiego, założycieli poznańskiego Towarzystwa rolniczego, którzy dnia 11 b. m. obchodzą 25-letni jubileusz swej działalności.

Następnie dr. Pawlikowski przedłożył obszerny referat komitetu o braku paszy. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusyę, w której brali udział pp.: hr. Krukowiecki, Cielecki, Paygert, Osmólski i Henzel.

P. Cielecki podnosił, iż referat komitetu nie uwzględnia należycie klimatu w naszym kraju i postawił wniosek, ażeby domagać się od namiestnictwa ścisłego przestrzegania ustawy lasowej.

Hr. Krukowiecki żądał zmniejszenia podatków, dostarczenia przez rząd soli dla bydła, wzbronienia wywozu paszy za granicę i t. d.

P. Osmólski w dłuższem przemówieniu zwracał uwagę delegatów, że nie należy się oglądać na Sejm i rząd, ale właściciele większych posiadłości powinni przyjść z pomocą włościanom.

Po zamknięciu dyskusyi w tej sprawie nastąpił referat p. Jana Breyera o konserwowaniu zielonej paszy (*Ensilage*).

Na tem o godzinie pół do drugiej posiedzenie przerwano, a wieczorem odbyło się posiedzenie poufne — Następne jawne w środę o godzinie 11 rano.

Obrona.

W niedzielnym numerze naszego pisma zamieściliśmy korespondencyę z Warszawy, której autor wystąpił z ostremi wyrzutami przeciwko p. Ernestowi Breiterowi za krytykę zbyt pochlebną „Historyi polskiej“ Bogusławskiego, zamieszczoną zeszłego roku w *Kuryerze Lwowskim*. W sprawie tej otrzymujemy od p. E. Breitera pismo następujące:

„W numerze 51 *Nowej Reformy* w korespondencyi z Warszawy, wystąpił korespondent nader ostro przeciwko mnie, jak również przeciw *Kuryerowi Lwowskiemu*. Przyczyna tego ostrego wystąpienia ma być sprawozdanie moje z książki p. Bogusławskiego p. t. „Historya Polski“, które to sprawozdanie *Kuryer Lwowski* jeszcze zeszłego roku w dodatku literackim Nro 52 zamieścił.

Pomijam już tę okoliczność, iż p. korespondent dopiero obecnie kwestyę całą podnosi — a przystępuje wprost do rzeczy. Przedewszystkiem robi mi nader ciężki i niesłuszny zarzut, iż pochwalam książkę w „duchu moskiewskim“ napisaną. Czy w istocie tak jest — dowiodę.

Od niejakiego czasu dzięki coraz bardziej poczynającemu na nowo grasować „szowinizmowi patryotycznemu“, każde sympatyczniejsze odezwanie się o Słowiańszczyznie, o łączności między ludami wspólnej macierzy, przeciw germanizmowi, pociąga za sobą natychmiast na występującego z podobnem zdaniem cały szereg jak najcięższych zarzutów. Obrzuca się go błotem, odsądza od patryotyzmu, podejrzywa się go o jakieś wrogie względem narodu swego zamiary, o pobieranie dyet od rządu moskiewskiego — w ogóle uważa go się za zdrajcę sprawy narodowej. Mówienie dziś n. p. o panslawizmie, nawet zupełnie obojętnie, już pociąga za sobą ciężkie podejrzenia, boć panslawizm, a panrussyzm, obrussenje, to wedle naszego rozumienia rzeczy — wszystko jedno!

Tak samo i korespondent warszawski, wierny powyżej wzmiakowanym wyobrażeniom i pojęciom odsądził mnie od wszystkiego i z wysokości swego piedestalu orzekł, iż „brak mi dostatecznego wykształcenia naukowego, brak poczucia polskości“. A dla czego? — Dla tego, iż chwalę książkę p. Bogusławskiego, która wedle jego zdania ma być w „duchu moskiewskim“ napisaną. Czy w istocie ów „duch moskiewski“ wieje z tej książki, to wielkie pytanie. Jeśli stoimy na powyżej określonem stanowisku, na tem stanowisku niskiem, parafiańskiem, to się nam tak wydawać może; ale jeśli się stanie na stanowisku wyższem, skąd się szersze obejmuje widnokręgi, to sąd ten zmienić się musi. Dojdzie się do przekonania, iż Bogusławski stoi na gruncie polsko-słowiańskim i dalekim jest od jakiegoś carofilstwa lub jakichś idei panrusskich. Sam zastrzega się nieraz w swym podręczniku przed zarzutami tego rodzaju, sam wyjaśnia swe stanowisko, jak może najdokładniej (naturalnie tak, aby cenzurę rosyjską przeszło, z tego powodu trzeba umieć czasami przeczytać coś i między wierszami). Ale cóż to znaczy?! — Odezwał się o Słowiańszczyznie, stanął na gruncie słowiańskim, a więc jest potępienia godnym, jest sługą caratu i „hejże na Soplicę!“

Posiadamy dziś podręczniki do historyi naszej, skreślone z różnych punktów widzenia. Obok czysto naukowych, posiadamy podręczniki pisane w duchu klerykalnym, szowinistyczno-patryotycznym, a nawet w duchu austryackim ale to nic nie znaczy; tego rodzaju podręczniki zadawalniają nas i zaspakajają nasze potrzeby; jeśli jednak do tej liczby przybędzie podręcznik, napisany w duchu słowiańskim, to taki jest już szkodliwy dla społeczeństwa, bo on pachnie Moskwą, caratem, takiego się trzeba wystrzegać; a jaka szkoda, iż nie można go spalić publicznie na stosie! Wobec takich wyobrażeń rzeczywiście, iż najlepiej zamilknąć zupełnie, albo przeżuwać to, co już inni po sto razy przeżuwali. Czy na tem jednak nauka co zyska? czy w ogóle takie parafiańskie zapatrywania godne są społeczeństwa wykształconego — to inna rzecz! Takiego pytania nie zadajemy sobie!

Z mej strony niech szan. korespondent raczy przyjąć to zapewnienie, iż gdyby p. Bogusławski wystąpił w swym podręczniku z sympatyą dla caratu, dla barbarzyńskiego despotycznego rządu moskiewskiego, to niezawodnie potępiłbym i jego i jego książkę. Lecz tej sympatyi nie znalazłem w jego podręczniku, choć stanowisko jego wyrozumiałem dobrze. Być może, iż Bogusławski użył gdzie w swym podręczniku jakiegoś niezręcznego wyrażenia, które może razić ucho nadzwyczaj gorącego patryoty Warszawianina, mnie jednak, wychowanego pod nieco liberalniejszym rządem, wyrażeniami swemi nie raził. Z tego też powodu sądzę, iż my żyjący w Galicyi możemy o tym całym podręczniku p. B. mieć sąd bezstronniejszy, gdyż u nas nienawiści narodowe nie grają tak wybitnej roli jak w Królestwie.

Co do drugiego zarzutu korespondenta, iż nie należało mi polecać książki p. Bogusławskiego, gdyż „pod względem naukowym najlżejszej nie wytrzymuje krytyki“, to oświadczyć muszę, iż zarzut tego rodzaju dowodzi nieświadomości przedmiotu. Całą litanię krytyk, recenzyi i sprawozdań napisano się o tej książce, zajmowali się nią i zajmują tak nasi jak i zagraniczni uczeni, a przecież żaden nie oświadczył, iż książka ta nie ma żadnej wartości pod względem naukowym; owszem przeciwnie żywem zajęciem się nią dowiedli, iż godną jest wyczerpujących i gruntownych ocen.

Tak obaliłem po krótce zarzuty mi uczynione, a nie wątpię bynajmniej, iż przyjdzie mi jeszcze raz w tej sprawie głos zabrać, i wyświetlić obszernie i wyczerpująco tak stanowisko p. Bogu-

---

Ostatni na Oginінie

OGIŃCZYK.

NOWELA

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

12 (Dokończenie).

— Cóż pana sprowadza w nasze strony? — zapytał Dobrski — czy może pan przybyłeś po powierzone mi portrety i pamiątki?

— Aaa.... — bąknął Jarosław.

— Są... są... panie.

— To dobrze! ale nie to tylko mnie sprowadza do pana.

— Czy może... — odezwał się z przerażeniem Dobrski, zwróciwszy uwagę na zaniedbany strój gościa i jego pomięszanie.

— Nie, panie — odparł z wymuszonym uśmiechem Jarosław, — przychodzę pana zapytać, czybyś nie miał chęci . . . . odstąpienia mi Oginina?

— Nie!

— Dam więcej niż wart, dam...

— Nie!

— Dam dwa razy tyle!... trzy!...

— Za żadną cenę!

Jarosław się roześmiał, a Dobrski ciągnął:

— Jakże możesz pan przypuszczać, bym, będąc już nad grobem, sprzedawał ten kawał ziemi, który mi dał wszystko to, co było mi życiem? Przywiązałem się do Oginina, jak.... dorobkowicz, bo takim jestem... Nie sprzedam go!

— Nie pojmuję... — bąknął Jarosław.

— Jakto? panbyś tego nie rozumiał? Wszak my wszyscy mamy we krwi bałwochwalcze przywiązanie do ziemi i na tej osi tylko świat się od wieków obraca! Odejm pan światu to jedno, wtedy ziemia stałaby się towarem...

— Jest nim!

— Nie panie!... Gdyby ziemia była towarem, a nie relikwią, toby oddawna świat był obrzydliwym jarmarkiem, bez poezyi, bez historyi!... byłby Ameryką, jaką ona jest dzisiaj, ale jaką i ona już nie będzie za lat sto...

Jarosław głęboko się zamyślił i po długiej przerwie zapytał znów:

— Dlaczego?

— Dlatego panie, że złoto jest tylko z tego powodu pożądanem, iż za nie dostać można kawał świętej ziemi. Ona jedna zaspakaja ludzkie pragnienia, ona jedna wytwarza idealizm, narodowość i tę miłość gniazda, która jest u ludzi i u zwierząt podstawą normalnego rozwoju i szczęścia. Ona jedna daje nam to wszystko, czego od kolebki pragniemy... Pan jesteś architektem... sławnym? nieprawdaż?

— Tak panie!

— Czybyś nim był, gdyby ziemia była towarem, a nie relikwią? Ktoby w takim razie stroił ją w te gmachy, które na niej stawiasz i które krocie razy więcej kosztują, niż ona warta?

Jarosław milczał i ciekawie przyglądał się Dobrskiemu. Ten znów podchwycił:

— Przykro mi odmawiać panu, bo jeśli ja już Oginin kocham, to cóż pan dopiero!...

— W istocie!... Czyż dla pana może on mieć inną wartość, niż kawału najlepszej gleby?

— I znów się pan mylisz! — podchwycił starzec z niezwykłym na wiek swój zapałem; — ma on dla mnie taką samą wartość, jaką miał dla owego pierwszego pańskiego protoplasty, który w obronie jego przed najeźdźcami życie położył, jak świadczy o tem nagrobek! Wszak Oginin wtedy żadnej innej nie miał wartości, bo ziemię darmo królowie rozdawali i darmo ją brali.

Jarosław pochylił głowę i nic nie odpowiedział. Zamyślił się boleśnie, gorzka ironia wybiła się na jego wyrazistej twarzy.

I pytał się w duszy samego siebie:

— Czy ma racyę bytu człowiek, poznający podstawowe prawdy życia w moim dopiero wieku? Ogińczyk, którego poucza o zasadniczych prawach humanitarnych... taki... Dobrski!...

Zaśmiał się nerwowo, powstał i wyszedł.

XVII.

W stolicy tej części kraju, w której leży Oginin w kancelaryi najznakomitszego jej rejenta, siedziało czterech mężczyzn.

Jednym z nich był Jarosław, drugim burmistrz miasta, trzecim sędziwy konserwator zabytków starożytności, czwartym rejent.

Ten ostatni trzymał pióro w dłoni i czekał z wzrokiem pełnym ciekawości zwróconym na Jarosława. Tak samo też przypatrywali mu się inni obecni. Zdawali się wszyscy nie wiedzieć po co właściwie on ich tutaj zgromadził, kim był i czego chciał, a poszarpane wewnętrznem wzburzeniem rysy Jarosława i dziwnie pomięszany wyraz jego fizyognomii, widocznie ich zatrważały.

Po długiem milczeniu, ocknął się architekt rzucając na stół paczkę papierów, zaczął:

— Tu są moje dowody legitymacyjne. Nazywam się Jarosław z Oginina Ogińczyk, znany jestem jako architekt pod nazwiskiem *von* Oginin, a majątek, którym dziś rozporządzić pragnę, wynosi trzy miliony reńskich....

Urwał, a w komnacie panowało milczenie, w którem można było odróżnić oddech każdego z obecnych.

Po chwili mówił dalej:

— Milion zapisuję na cel utworzenia przy uniwersytetach i utrzymanie katedr tych nauk, które dotąd, chcącym je posiąść, dostępnemi były tylko za granicami naszego kraju. Niechby odtąd młodzież nasza u siebie.....

Machnął ręką i nie dokończył. A potem coraz silniejszym głosem ciągnął:

— Drugi milion utworzy fundusz, którego procenta wystarczą na dziesięć wspaniałych uposażeń, przeznaczonych stale i rokrocznie dla potomków znakomitych rodzin, zagrożonych wyzuciem z ojcowizny, a zasługujących na opiekę społeczeństwa.

Umilkł i nastąpiła długa cisza.

Z osłupieniem spoglądali obecni na siebie wobec tak niesłychanej fundacyi.

Rejent pisał, Jarosław dumał z zakrytą dłońmi twarzą, a dwaj świadkowie przeglądali złożone przezeń na stole papiery.

Nagle odezwał się znowu jędrnym głosem, nie licującym zgoła z jego niemal obłąkanem obliczem:

— Trzeci milion! trzeci... niech utworzy fundusz, z którego procent ...naprzemian jednego roku obracany będzie na odrestaurowanie którego z naszych zamków, będących własnością prywatnych rodzin... a drugiego roku na nagrodę za dzieło sztuki przez rodaka stworzone..; czy to budowlę... a dla budowli waruję pierwszeństwo... czy obraz, czy posąg....

Urwał, a konserwator podchwycił:

— W tym ostatnim wypadku, któż będzie rozstrzygał o tak olbrzymiej nagrodzie?

— Naród! — odparł Ogińczyk — większość narodu!... bo tylko w takim razie nagroda przypadnie temu, który dzieło z ideałów narodu wysnuł!

Więcej nic nie mówił.

Zerwał się nagle i zabierał się do wyjścia. Ze zdziwieniem spojrzeli na niego obecni.

Zatrzymał go burmistrz miasta:

— Panie! — zawołał, — pozwólże sobie podziękować....

Jarosław energicznym gestem mu przerwał:

— Nie! nie! nie chcę! nie zasługuję na podziękowanie!... bo majątkiem wysługiwać się społeczeństwu, to rzecz tylko tych jednostek, którym Bóg innych sposobów odmówił.... Ludzie zwykli, spłacają dostatecznie dług swój, wypełniając nałożone na nich od urodzenia obowiązki... Ale ja? ja?... ja ich nie znam, nie znam! bo ich w swoim czasie nie pojąłem.... Chciałem być jednym z tych skrajnych, dla których miejsca w starych światach nie ma... Dla takich są nowe kraje.... Jeśli się tam nie urodzili, to niech emigrują, bo tu w taki jak ja sposób skończyć muszą.... Życie, to łańcuch bez początku i końca..... Człowiek w niem powinien być ogniwem trzymanem przez jedno, a dzierżącem drugie.... Inaczej.. łańcuch się przerwie... przerwie....

Zamilkł nagle, błysnął w koło obłąkanym wzrokiem i pospiesznie wyszedł . . . .

Odtąd nikt nic o ostatnim nie słyszał Ogińczyku.

K O N I E C.

sławskiego, jakoteż zapatrywania naszego całego społeczeństwa na sprawy słowiańskie.

Ernest T. Breiter.

Obronę p. Breitera umieszczamy w całości, gdyż pragnęlibyśmy mu dać sposóbność wyjaśnienia swoich zasad, przy tem jednak musimy wytłumaczyć naszego korespondenta warszawskiego i naprzód odeprzeć zarzut, że dopiero teraz przypomniał sobie o recenzyi dzieła Bogusławskiego, zamieszczonej w *Kuryerze Lwowskim.* Odpowiedź na to prosta: numer ów *Kuryera* mógł przypadkowo tylko dostać się człowiekowi, mieszkającemu w Królestwie, dokąd dzienniki galicyjskie nie dochodzą. Co do dalszego tłomaczenia p. Breitera zauważyć trzeba, że nie starał się on bronić ustępów, przytoczonych przez naszego korespondenta z książki p. Bogusławskiego, lecz ograniczył się do ogólnego charakteru dzieła, które może być bardzo rozmaicie tłomaczonem.

Akcya ratunkowa dla Galicyi w Wiedniu.

Nasz wiedeński korespondent pisze: Z grona Polaków zamieszkałych w Wiedniu zawiązał się komitet dla zbierania składek dla galicyjskich włościan, dotkniętych głodem. W skład komitetu wschodzą pp. Czerwiński, prezes „Zgody“, Bal, Barszczewski, dr. Plessner, G. Smólski, Bylski, Sikorski, M. Szeps, redaktor naczelny *Wiener Tagblatt*, Birkle, Zawistowski, Trzciński, Kluezewski i Staniewski. Honorowe prezesostwo komitetu ratunkowego przyjął prezydent Izby poselskiej dr. Franciszek Smolka. Trzy dzienniki wiedeńskie, mianowicie *Wiener Tagblatt*, *Extrablatt*, *Neues Wiener Tagblatt* zbierają już składki dla Galicyi. Polski komitet nie rozpoczął jeszcze właściwej czynności z powodu, że chce przed rozwinięciem działalności odwołać się do polskiego ogółu w Wiedniu. W tym celu zwołuje komitet w przyszłą niedzielę (9 marca) wiec polski „dla narady, jakie stanowisko mają zająć Polacy, mieszkający w Wiedniu, wobec galicyjskiej kwestyi głodowej“. Uzupełnienie i ostateczne ukonstytuowanie się komitetu odbędzie się względnie na wiecu.

Włosi w Afryce.

Sprawy kolonialne coraz bardziej zatrudniają w ostatnich czasach dyplomacyę i parlamenty państw europejskich. Młode, niedoświadczone państwa, nie mające za sobą przeszłości kolonialnej, pod naciskiem konkurencyi wszechświatowego handlu oraz powodowane własną ambicyą polityczną, szukają nowych nabytków w krajach oddalonych. Doświadczenie uczy je dopiero, że każdy krok na tej drodze połączony jest z mnóstwem trudności. W podobnem położeniu znalazły się obecnie Włochy. Z Massawy nadeszły przed kilku dniami wiadomości, które obawą przejęły opinię publiczną we Włoszech i dały w ręce opozycyi nową broń przeciwko gabinetowi.

Mylnem było przypuszczenie, że znany traktat włosko-abisyński położy kres wszelkim trudnościom na polu polityki kolonialnej; okazało się, iż był to początek dopiero, i że na owoc zabiegów długo jeszcze poczekać wypadnie. W Massawie wykryto zdradę i podstęp; stwierdzono, że osławiony Osman-Digma docierał ze swoimi derwiszami aż do kraju plemienia Habab, ażeby z niem zabiedz drogę pochodowi włoskich sił zbrojnych, — i jedynie odwrót generała Orero w czas wykonany oraz uwięzienie w Massawie hersztów sprzysiężenia zapobiegło strasznej klęsce Włochów.

Dzienniki włoskie podają bliższe szczegóły o spisku, uknutym w Massawie przez arabskiego kupca Mussa-el-Agat i naczelnika plemienia Hababów sułtana Kantibai, którzy wyrokiem sądu wojennego na śmierć za tę zdradę skazani zostali. Ze spisek był już blizkim wybuchu, i że Włochom groziło wielkie niebezpieczeństwo, dowodzi tego własnoręczny list sułtana Kantibai, pisany do jednego z pretendentów do tronu abisyńskiego Ras Mangaszy.

List ten podchwycony przez władze włoskie brzmi, jak następuje:

„Pozdrowienie od Kantibai Hameda, sułtana Hababów. Ja i brat mój Mussa el Agat, jesteśmy jak zawsze twoimi przyjaciółmi i prowadzimy dzieło dalej na pożytek dla ciebie i dla dobra wspólnego. Wszystko już przygotowane, ażeby Massawa dostała się w nasze ręce. Generał włoski Orero znajduje się z główną siłą swojego korpusu pod Aduą, a w Massawie jest zaledwie 200 żołnierzy włoskich. Wynajdziemy jakieś sposoby, ażeby oddalić od wybrzeży północnych i południowych okręty, które tam stoją dla tłumienia handlu niewolnikami. Podczas ostatniej kwadry miesiąca (16 lutego) zapalimy w nocy wieś Ras Mudur, a gdy oficerowie i żołnierze tam pobiegną, ażeby ogień gasić, my napadniemy komendę, zabierzemy pieniądze i broń i korzystając z rozruchu i przerażenia, wytniemy w pień Włochów. O tej godzinie, gdy się zupełnie ściemni, będą moi Hababowie w Massawie, przybędą oni tłumnie z Emberemi do Abdel-Kader i tam czekać będą na hasło, a oprócz nich przyjdą i moi Arabowie z Otumlu i Mukulu. Broń znajdująca się w naszem posiadaniu, ukryta jest w miejscach bezpiecznych. Donoszę ci także, iż Mussa el Agat porozumiał się z Osmanem Digmą i emirem Kassali, a zatem równocześnie z nami rozpoczną ruch i derwisze i pomogą nam pokonać Włochów. Wzywamy cię więc, ażebyś nam pomagał i przybywał jak najprędzej do Massawy. Brat mój Mussa el Agat ma bardzo dużo pieniędzy. Ty już pewnie odebrałeś te sumy, któreśmy ci przesłali, a ja zapewniam cię, że mamy jeszcze więcej, mamy dużo tysięcy talarów, ażeby cel nasz zupełnie zdobyć“.

W chwili kiedy Kantibai pisał ten list, Osman Digma znajdował się w pochodzie i tylko ruchy generała Orero pomięszały mu szyki. Fakta te dostatecznie wyjaśniają niebezpieczne położenie, w jakiem znajdowali się Włosi.

Skazani na śmierć spiskowcy mają być odstawieni do Rzymu i tam podobno zamiast kary śmierci, wtrąceni być mają do więzienia na całe życie.

Rząd włoski nie ukrywa teraz trudności i przyznaje, że ponowne wtargnięcie Osmana Digmy prawdopodobnem jest w niedalekiej przyszłości. Komendant Massawy i w ogóle władze posiadłości kolonialnych organizujących się pod nazwą Eretryi, zniewolone będą do niezmiernej czujności, tem bardziej, że rodzą się pewne podejrzenia nawet co do wierności samego króla Menelika. I chociaż fałszywem okazało się doniesienie, jakoby Menelik zwrócił się do mocarstw europejskich ze skargą na samowolę Włoch, trudno przewidzieć, jaką dzisiejszy sprzymierzeniec Włochów przyjmie postawę, gdy odzyskawszy wszystkie swe prowincye i utrwaliwszy się na tronie, nie będzie już potrzebował ich pomocy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 marca.

„Prawica znajduje się w dobie przesilenia i nie rozporządza więcej większością“, takiem sensacyjnem oświadczeniem kończą *Nar. Listy* dłuższy artykuł o sytuacyi parlamentarnej w Izbie poselskiej.

Wielkiego zamięszania, wedle doniesienia *Nar. Listów*, w łonie prawicy narobił projekt galicyjskiej ugody indemnizacyjnej. Wogóle żaden z klubów prawicy nie zapalał się zbytnio do tego przedłożenia. Koło polskie wiedziało nawet, że centrum nie da się dla tej sprawy pozyskać, lecz odliczywszy nawet jego głosy, można było rozporządzać 170 głosami za projektem przeciw 150 opozycyi. Mianowicie za projektem głosowałyby: klub czeski, Koło, klub Hohenwarta i Coroniniego, klub „Trento“ i 10 posłów „dzikich“. Spodziewano się nadto, że część lewicy nie weźmie udziału w głosowaniu, a że klub młodoczeski do ostatniej chwili nie powziął w tym przedmiocie decyzyi, więc Polacy zawsze się jeszcze spodziewali, że przed Wielkanocą będzie można projekt indemnizacyjny wnieść w plenum Izby.

Od poniedziałku jednak sytuacya się zmieniła, a to głównie w skutek stanowczego oświadczenia centrum, że za projektem indemnizacyjnym głosować nie będzie, podczas gdy w klubie Hohenwartha Słowieńcy i Dalmatyńcy tylko oświadczyli się za projektem, inni posłowie bądź przeciw niemu wystąpili, bądź zastrzegli sobie swobodę przy głosowaniu w Izbie. Nadto w łonie centrum wytworzyła się silna opozycya klerykalna, która grozi jego rozbiciem, a na czele tego ruchu stoi Ebenchoch. Istnieje więc uzasadniona obawa, że w razie wniesienia galicyjskiej ugody indemnizacyjnej w Izbie, przyjdzie przy tej sposobności do rozbicia prawicy. Przywódcy prawicy chcą naturalnie uniknąć tej ewentualności, obawiając się nadto, aby rząd nie wszedł w rokowania z lewicą, — a skutkiem tego było, że wniesienie projektu indemnizacyjnego odłożono na czas po świętach wielkanocnych. Jeżeli do tej chwili sytuacya się nie zmieni, to i wtedy, po świętach, nie będzie projekt indemnizacyi załatwiony. Polityczne skutki tego uwydatniłyby się same przez się, gdyż Polacy dwukrotnej porażki, spowodowanej przez klerykałów, nie znieśliby obojętnie i bez odwzajemnienia się.

W ten sposób rozumują *N. Listy.* Do wiadomości powyższych dołączyć należy nową. Na wczoraj zapowiedziane posiedzenie komisyi szkolnej Izby panów nie przyszło do skutku, a odwołane zostało skutkiem oświadczenia kardynała Schoenborna, jako męża zaufania rządu, iż ten ze względu na świeżo skojarzoną ugodę czesko-niemiecką, nie może uwzględnić życzeń, wyrażonych przez biskupów i feudalistów.

W tej chwili więc zawyrokować można na pewno, że zarówno indemnizacya galicyjska, jak nowela szkolna Gautscha, nie wejdą na porządek dzienny Rady państwa w sesyi bieżącej.

Z Niemiec.

Składu przyszłego parlamentu niemieckiego niepodobna jeszcze oznaczyć z zupełną ścisłością, ponieważ odbyć się jeszcze mają wybory ściślejsze w 33 okręgach. Jednakże wynik wyborów dotąd niedokonanych nie może już zmienić ogólnego stosunku stronnictw. Z zebranych dotychczas cyfr wynika niewątpliwie ten ważny fakt, że w przyszłym parlamencie niemożebną będzie większość ani konserwatywno-narodowo-liberalna, ani konserwatywno-klerykalna, tj. żadna z tych większości, któremi dotąd posługiwała się polityka Bismarka. W kołach rządowych muszą uznać w tem klęskę, ale *Nordd. Allg. Ztg* usiłuje przekonać swych czytelników, że „klęska stronnictw rządowych nie jest jeszcze klęską rządowej polityki“, i w odpowiedzi na pessymistyczne uwagi prasy angielskiej nadmienia, że „trzeba nie znać warunków niemieckiego parlamentaryzmu, by z wyniku wyborów wnosić o zmianie dotychczasowego kierunku rządowego.“ Odpowiedzi tej nie zrozumią z pewnością ludzie, którzy kształcili swój umysł na wzorach konstytucyonalizmu angielskiego; ale dla tych, co zbliska przypatrzyli się błogiej wolności niemieckiego parlamentaryzmu, jasne są słowa organu kanclerskiego: oznaczają one, że rząd niemiecki potrafi wzgardzić wolą narodu i zwycięskiemu rozkwitowi pojęć wolnomyślnych i demokratycznych przeciwstawić tem większy ucisk i samowolę. W organach inspirowanych przez kanclerza dzisiaj już odzywają się głosy znaczące, że wynik wyborów zapowiada tylko upadek wpływu parlamentu niemieckiego i wysunięcie na pierwszy plan rady stanu. *Est modus in rebus!* Zamiast ustawy przeciwko socyalistom możemy mieć ustawę przeciwko anarchistom. Po erze Bismarka, która stawia sobie za program: „precz z ochroną robotników“ i mały stan oblężenia — możemy mieć erę Hintzpetera, która głosi: „nieco ochrony robotników i wielki stan oblężenia.“

Dla nas, Polaków, wypadły wybory pod zaborem pruskim stosunkowo bardzo pomyślnie. Prócz 14 mandatów, zdobytych w pierwszym dniu głosowania, zdobyli Polacy przy wyborach ściślejszych jeszcze dwa mandaty: w okręgu kwidzyńsko-brodnickim wybrany Władysław Różycki większością trzystu głosów ponad absolutną większość przeciwko kandydatowi kartelowców Hobrechtowi, a w okręgu lubawsko-suskim odniósł zwycięstwo dr. Rzepnikowski, również nad kandydatem kartelowców Oldenburgiem.

Na 28 okręgów wyborczych w Księstwie Poznańskiem i w Prusiech zachodnich przeprowadzili Polacy szesnastu posłów, stwierdzając tym sposobem, że są na swej ziemi w większości nie tylko liczebnie, lecz i swym wpływem politycznym. „Rezultat ten wyborów i wzrost głosów (o 30 kilka tysięcy więcej, niż w poprzednich wyborach) — pisze *Dzien. Pozn.* — świadczy o wzroście świadomości polskiej. W pracy tedy około rozwoju świadomości obywatelskiej i narodowej nie ustawajmy, a przyszłe wybory wykażą jeszcze pokaźniejsze rezultaty.“

Z Paryża.

Przeobrażenie, dokonane w łonie gabinetu francuskiego, ma głębsze nieco znaczenie, niżby się na pozór zdawać mogło. Powołanie radykała Bourgeois na ministra spraw wewnętrznych oznacza poniekąd zwrot steru politycznego ku lewicy. Ostatnie wypadki polityczne przekonały rząd, iż nie podobna liczyć mu na trwałe i bezwzględne poparcie konserwatywnych żywiołów republikańskich, że łatwiej daleko da się wytworzyć większość parlamentarną, złożona z żywiołów oportunistycznych i radykalnych; już w sprawie księcia Orleanu dał się uczuć silny wpływ lewicy radykalnej. Obecnie wzmocnienie żywiołu radykalnego w gabinecie otwiera większy jeszcze wpływ temu stronnictwu na kierunek spraw politycznych. Zmianę tę trafnie, chociaż z pewną przesadą, oddaje *Journal de Débats*, gdy mówi: „Na prawdę mamy teraz nowy gabinet, którego prezydentem Bourgeois pod auspicyami Floqueta i Clémenceau“. Podobnie *Républ. franç*, zastanawiając się nad udzielonem ministerstwu votum zaufania, zapytuje, „czy żądano votum dla Théveneta czy dla Bourgeois, gdyż tylko ta niejasność tłomaczy liczne abstynencye“.

Czy powołanie do rządów radykała Bourgeois uratuje zachwianą popularność gabinetu, to wielkie pytanie. Prasa opozycyjna, a nawet wiele organów republikańskich nie wróży mu długiego powodzenia, pomimo, że na ostatniem posiedzeniu Izby otrzymał votum zaufania.

Istotnie, godnem jest uwagi, że przy głosowaniu nad kwestyą gabinetową wstrzymało się od głosowania aż 110 republikanów — liczba stanowczo rozstrzygająca. Posłowie ci zajęli wobec gabinetu postawę wyczekującą i przy pierwszej sposobności mogą zwrócić się przeciwko gabinetowi Tirard-Bourgeois.

W kołach politycznych zastanawiają się już nad tem, kto odziedziczy rządy po Tirardzie.

Jedni upatrują w Constansie przyszłego szefa gabinetu, ale jak się zdaje Carnot nie dopuści do ministerstwa Constansa. Inni wymieniają Méline'a, lecz o ile wnosić można z poniedziałkowego usposobienia Izby, gabinet Méline'a wydaje się nieprawdopodobnym. W tej epoce kompromisów politycznych najprawdopodobniejszym kandydatem wydaje się Freycinet, który ma szacunek w Izbie i mnóstwo zwolenników zarówno w obozie oportunistycznym, jak i radykalnym.

Z Rosyi.

W Moskwie odbyło się d. 2 b. m. otwarcie gubernialnego zgromadzenia szlachty, przy czem gen. gubernator przypomniał szlachcie słowa carskie, wyrzeczone po koronacyi do starszyzny wiejskiej, a zalecające, jak wiadomo, przedstawicielom ludności wiejskiej, ażeby szli za radami i kierownictwem marszałków szlachty. Nawiązując do tych wskazówek carskich, nadmienił gubernator, iż wielka myśl, powołująca szlachtę na nowe pole służby społecznej, ziściła się obecnie, a dalszym dowodem łaski carskiej dla szlachty jest założenie banku szlacheckiego. Droga, którą wszyscy wierni poddani postępować powinni, jest wytknięta noworocznym reskryptem carskim do gubernatora. Drogą tą jest zaprowadzenie porządku w zarządzie wewnętrznym, utrwalenie pomyślności narodowej pod ochroną praw i władz ustanowionych, tudzież lepsze ukształtowanie bytu rodzinnego i gospodarczego we wszystkich stanach.

Prawit. Wiest ogłasza przepisy co do tworzenia kadrów pospolitego ruszenia. Podług tego przeznacza się do tych kadrów po dwóch pospolitaków z każdej roty, bateryi i sotni. Kadry pozostają przy komendzie obwodowej dla ćwiczenia pospolitaków i strzeżenia nagromadzonych materyałów i rynsztunku.

Do Petersburga przybyło kilku wybitnych dyplomatów. Bawi tam dotąd jeszcze ambasador przy dworze wiedeńskim ks. Łobanow-Rostowskij, w sobotę przyjechał z Berlina poseł tamtejszy Szuwałow, jakoteż gen. Werder, który zamieszkał w pałacu zimowym. W kwietniu ma przybyć także Staal ambasador rosyjski w Londynie.

Z powodu znanej broszury pułkownika Stoffla wystosował świeżo deputowany Millevois, członek „ligi patryotycznej“ list do redakcyi *Świetu*, w którym nazywa broszurę ową „niegodnym płodem antipatryotycznej prasy“ i zapewnia Rosyan o szczerych sympatyach całego narodu francuskiego.

„Wystarczy powierzchownie tylko przypatrzeć się usposobieniu Francuzów, — pisze p. M. — aby poznać, jak wielka jest ich nienawiść do Niemców i przyjaźń dla Rosyi. Jeżeliby dzisiejszy gabinet pozwolił sobie zrobić jeden krok w celu zbliżenia się do Niemiec, toby oddał nieocenioną usługę bulanżyzmowi i lidze patryotycznej. Około tej partyi bowiem ugrupowałaby się natychmiast w całym kraju, a szczególnie w Paryżu, olbrzymia większość“.

Te entuzyastyczne zapewnienia przyjaźni ze strony francuskiego patryoty przyjmuje *Świet* trochę za chłodno. Przytoczywszy list p. M. w całej osnowie, oświadcza on w końcu: „Jeżeli M. utwierdza nas w tem przekonaniu, że Francya pozostanie niezmiennie wierną swojej przyjaźni rosyjskiej, to i my możemy powiedzieć, że dokąd Niemcy nie wyrzekną się swej szowinistycznej i zaborczej polityki, dotąd będzie ona budzić w społeczeństwie rosyjskiem te same wrogie dla Niemców uczucia, jakiemi są przepełnieni Francuzi“.

Jak więc widzimy nie jest organ panslawistyczny zasadniczym wrogiem Niemiec, jemu chodzi głównie o to, aby Bismark nie prowadził polityki niebezpiecznej dla caratu. W chwili kiedy Niemcy zrzekną się zaborczych swych planów na Wschodzie, gotowa im Rosya wystawić *carte blanche* na całą zachodnią Europę, bez względu na sympatye „ligi patryotycznej“, na czułe listy p. Millevois.

Kronika.

Kraków, 5 marca.

W sali obrad Rady miejskiej odbyło się wczoraj zgromadzenie licznego grona wybitnych obywateli miasta, zaproszonych przez prezydenta dra Szlachtowskiego, celem zorganizowania komitetu ratunkowego dla włościan, dotkniętych klęską nieurodzaju. Akcya ta podjętą została przez prezydenta dra Szlachtowskiego wskutek wezwania obywatelskiego komitetu we Lwowie, na którego czele stoi prezydent stolicy kraju p. Edmund Mochnacki.

Po dyskusyi, w której wielu z zaproszonych obywateli zabierało głos, na wniosek JE. Pawła Popiela poparty przez dra Adama Asnyka uchwalono, iż komitet ratunkowy krakowski będzie samoistnym, t. j. iż zawiązany zostaje celem zbierania funduszów na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju włościan w Galicyi, a fundusze te oddawać będzie do dyspozycyi Wydziału krajowego bezpośrednio, a nie przez lwowski komitet ratunkowy.

Dla zajęcia się akcyą ratunkową wybrany został komitet ściślejszy, który obmyśli środki zbierania funduszów. Do komitetu tego powołani zostali pp. dr. Asnyk, Armółowicz, ks. Bukowski, Baruch, Lipoman, Mendelsburg, prezydent Szlachtowski, Szpakowski i Wenzel. — Posiedzenie ściślejszego komitetu odbędzie się w prezydyum magistratu dziś o godzinie 5 po południu.

Zebrani upoważnili redakcye miejscowych dzienników do zbierania ofiar dla głodnych, a datki co tydzień w sobotę składane będą w prezydyum magistratu.

Jak wspominamy w naczelnym artykule dzisiejszego numeru naszego pisma, składki na rzecz nieszczęśliwych wieśniaków przyjmować będzie administracya *N. Reformy.*

Wykłady dla maszynistów. Do otwartego przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie z dniem wczorajszym kursu specyalnego dla maszynistów zgłosiło się 40 uczestników, z których jednak dyrekcya szkoły przyjęła tylko 30. Zapisani są to przeważnie czeladnicy ślusarscy i kotlarscy; z szczególniejszem jednak zadowoleniem przyjąć należy fakt zapisania się siedmiu samodzielnych majstrów zawodów ślusarskiego, kowalskiego, nożowniczego i mechanicznego. Udział ten pryncypałów powinien być wzorem dla młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej, szczególniej zaś dla czeladników, którzy dziś stosunkowo tak nielicznie korzystają z ułatwień w nabyciu obszerniejszego zawodowego wykształcenia, — powinien być wskazówką na przyszłość, że obok przebytej praktyki czysto zawodowej w warsztacie, potrzeba jeszcze uzupełniającego tę praktykę i uszlachetniającego kształcenia inteligencyi zawodowej, ażeby praca ta mogła wydać pożądane owoce i dla jednostek i dla społeczeństwa.

Zmarli. Ksiądz Wojciech Grzegorzek, dr. teologii, dziekan i prepozyt bocheński, radca konsystorza biskupiego, członek Rady miejskiej, zmarł w Bochni w 72 roku życia.

Hieronim Radziewicz Winnicki, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, zmarł w Hnizdyczowie w 79 roku życia.

Z prasy. *Gazeta Narodowa*, której wydawcą był w ostatnich czasach p. Liberat Zajączkowski, przeszła w tych dniach, według doniesienia redakcyi tego dziennika, napowrót na własność p. Jana Czerwińskiego, właściciela zakładu hydropatycznego w Fürstenhofie.

Z teatru. Przypominamy jutrzejsze przedstawienie „Rodziny Fourchambault“ na dochód chorego Piotra Woźniakowskiego, dyrektora prowincyonalnych teatrów w Galicyi, który zasługuje ze wszech miar na poparcie ze strony publiczności.

W sobotę na dochód pani Hofman po raz pierwszy „Walka o byt“. Sztuka ze względu na liczne zamawianie biletów graną będzie przez cztery dni z rzędu.

Agencya ogłoszeń Rudolfa Mossego, która od 22 lat wydaje katalog prasy peryodycznej, połączyła w tym roku wydawnictwo to z kalendarzem i zapiskami na rok bieżący. Katalog zawiera oprócz informacyj o treści każdego pisma, czy politycznego, czy fachowego, dokładne wiadomości o cenach inseratów i reklam.

Wiele pism zamieściło w wydawnictwie podobizny egzemplarzy swoich wydawnictw. Całość wykonana bardzo elegancko, a katalog może wielkie oddać usługi światu handlowemu i ogółowi osób, potrzebujących zamieszczać w czasopismach ogłoszenia.

Z Tarnowa. *Pogoń* donosi: Na restauracyę katedry tarnowskiej złożono w konsystorzu biskupim do dnia 31 stycznia b. r. kwotę 7568 złr. 27 ct. Restauracya tej świątyni rozpocznie się w kwietniu br. i w miarę wpływania dalszych składek postępować będzie. Do komitetu restauracyjnego należą: Ks. prałat Stanisław Walczyński, jako delegat kapituły, ks. kanonik Fr. Leśniak, jako proboszcz tarnowski, książe Eustachy Sanguszko, konserwator zabytków sztuki, Julian Zacharjewicz, profesor architektury w politechnice lwowskiej, konserwator zabytków sztuki i Szczęsny Zaremba, budowniczy miejski.

Z Sanoka donoszą nam: Członkowie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Sanoku złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. ich druha i wiceprezesa, dra Jana Radeka, nieodżałowanego lekarza powiatowego, zmarłego tutaj dnia 2 b. m., na ręce wiceprezydenta miasta Lwowa 20 złr. na rzecz dotkniętych przeszłorocznym nieurodzajem ziomków. Do tej ofiary dla głodnych przyłączyły się także i żony członków, z których jednę z ciężkiej i nader niebezpiecznej choroby ś. p. dr. Radek wyprowadził.

Fałszerzy monet wyśledziła żandarmerya w Horodence, w osobie Ozyasza Schnitz, tegoż syna Hersza, Chaima Berę Katza wraz z żoną Ides, Borucha Grediugera i blacharza Mordka Imbermana, których tamtejszy sąd uwięził, a ich spólnika Josla Feuera poszukuje.

Instytut pensyjny dla literatów węgierskich odbył w zeszłym tygodniu w Budapeszcie zgromadzenie, na którem zawiadomieni zostali członkowie, że cesarz pozwolił wskutek propozycyi węgierskiego ministra finansów, obrócić pewną część z dochodów państwowej loteryi dla celów dobroczynnych z roku 1889 na rzecz pomienionego instytutu. Część ta wynosi przeszło 8.988 złr. Instytut postanowił zbudować własny dom i objął w posiadanie darowany mu przez miasto potrzebny grunt. Nietylko miasto, ale i wielcy przedsiębiorcy budowlani i handlarze materyału budulcowego zajęli się gorąco tą sprawą, niosąc bezpłatną pomoc instytutowi. Fundusze instytucyi pomnażane bywają w rozmaity sposób, i tak jedno przedstawienie teatralne, urządzone w tym celu, przyniosło 3.011 złr. czystego zysku. Budapeszteńska spółka tramwajowa powiększyła swój doroczny dar, wynoszący dotychczas 1.000 złr., na 2.000 złr. z powodu budowy instytutu, a to w uznaniu zasług, jakie prasa położyła około rozwoju stolicy. Majątek instytucyi powiększył się w roku ubiegłym o przeszło 44.041 złr. Ogółem wynosi majątek obecnie 328.077 złr. Ciekawy jest wykaz datków, jakie otrzymał instytut w r. 1889. Świadczy on, jak żywo całe społeczeństwo interesuje się tą ze wszech miar użyteczną i godną naśladowania instytucyą. Wszystkie stowarzyszenia, kluby i t. d. figurują w tym wykazie. Nie odbył się prawie żaden bal, aby pewnej części dochodu nie obrócono na rzecz instytutu; tak n. p. bal maszynistów, bale jurystów, techników i t. d. brały udział w dobroczynnem dziele.

Metal przyszłości. Aluminium, czyli glin, sądząc z wiadomości, zaczerpniętych z pism technicznych, a także z okazów, pomieszczonych na ostatniej wystawie paryskiej, stanowić ma, po żelazie i stali nową erę w budownictwie przemysłowem. — Olbrzymie powodzenie, jakie temu metalowi rokować można, zasadza się, jak dotychczas, na próbach — tem niemniej wszelkie doświadczenia dały wyborne i nad wyraz pomyślne rezultaty; jedyna dotychczasowa przeszkoda — koszt, obniża się coraz bardziej, dzięki nowo odkrytej rudzie, zawierającej bogactwo nieprzebrane tego metalu. Ażeby czytelnikowi ułatwić zrozumienie doniosłości zastosowania aluminium, powiemy, że np. waga jego jest $^1/_3$ wagi żelaza, a wytrzymałość znacznie od stali wyższa. Łatwość przy obrabianiu, wielka zdolność zlewna przy niezbyt wysokiej temperaturze, odporność ogromna na wszelkie działanie atmosfery, zapewniają stosowanie na wszystkich polach przy jednoczesnem wyrugowaniu żelaza i stali. Czy to w kolejownictwie, czy przy budowie statków, przy żegludze powszechnej lub też przy budowie mostów, wszędzie znajduje aluminium olbrzymie zastosowanie. Mosty przyszłości będą miały wygląd arcydzieła z pajęczyny, a otwory będą stosowane takie, o jakich na razie i marzyć niepodobna.

Ze Stowarzyszeń.

═ W niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w lokalu stowarzyszenia młodzieży handlowej przy ulicy Brackiej l. 12 doroczne walne zebranie, na które prezydyum swych członków zaprasza.

═ Biblioteka polska w Wiedniu. Z drukowanego sprawozdania o czynnościach tego Towarzystwa okazuje się, że wydział biblioteki dokłada wszelkich starań, aby utworzyć w Wiedniu ognisko dla zamieszkałych tam Polaków ile możności przyjemne i pożyteczne. Wydział zaprowadził regularnie odbywające się odczyty i pogadanki literackie; odczyty te bywają licznie odwidzane i są bardzo lubione i ożywione. Wydział ma zamiar uczcić Ossolińskiego i arcybiskupa Woronicza tablicami pamiątkowemi na domach, w których w Wiedniu mieszkali niegdyś ci mężowie, tak bardzo zasłużeni ojczyźnie. Postanowił wreszcie zgromadzać w lokalnościach biblioteki zbiór pamiątek ojczystych, historycznych, lub z historycznych miejsc pochodzących, wszelkiego rodzaju i gatunku, choćby najdrobniejszych.

Członkowie biblioteki podzielili się na 4 sekcye. Sekcya biblioteczna zajmuje się urządzaniem biblioteki, która wzrosła w ostatnim roku do liczby 3671 dzieł w 4722 tomach i wszystkich gałęzi literatury; katalog wykazuje 24 działy; zbieraniem pamiątek i wypożyczaniem książek między członków. Sekcya literacka, której głównem zadaniem jest urządzanie odczytów i pogadanek literackich. Ukonstytuowała się osobna sekcya literacka pań. Sekcya językowa, mająca na celu ogólne doskonalenie się w języku ojczystym. Sekcya szkolna, pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, która ma pieczę nad szkółką polską. Nauka odbywa się w lokalu Towarzystwa „Zgody“, które w ogóle czynność tę popiera wspólnie z Towarzystwem biblioteki.

W r. 1889 wydano na szkółkę 110 złr., na zakupno i oprawę książek 117 złr., na lokal i urządzenie 518 złr., na inne cele 125 złr.

Dochód wynosił 925 złr.

Dnia 28 lutego odbyło się walne zgromadzenie, na którem licznie zebrani członkowie przyjęli sprawozdanie i rachunek za rok ubiegły do wiadomości i uchwalili preliminarz wydatków i dochodów na rok 1890 mniej więcej tej samej wysokości, jak w roku zeszłym i ponownie wybrali członków ustępującego wydziału. Ogólnie wyrażono życzenie, aby większa liczba Polaków, w Wiedniu zamieszkałych, przystąpiła do tak pożytecznego stowarzyszenia.

Skład zarządu jest następujący: Prezes książe Jerzy Czartoryski, członkowie wydziału pp. dr. W. Binder (skarbnik), E. Charkiewicz, A. Kłoskowski, dr. H. Linhardt, S. Nowiński (zastępca prezesa), hr. Łoś, dr. Z. Pilat, F. Richtman, T. Sławikowski, dr. J. Szyszyłowicz (sekretarz).

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 6 marca: Na dochód ciężką chorobą dotkniętego Piotra Woźniakowskiego, dyrektora teatrów prowincyonalnych: „Rodzina Fourchambault“, komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W sobotę 8 marca: Na dochód Antoniny Hofman po raz pierwszy „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

W niedzielę 9 marca: Po raz drugi „Walka o byt“ (*La lutte pour la vie*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudet'a, przekład Heleny Marfiewiczowej.

Proces wadowicki.

Wadowice, 1 marca.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu rozwija prokurator i uzasadnia powyższe swe twierdzenie, wykazując poszczególnie dowody winy co do tych grup oskarżonych, którzy powszechnie uważani są za najmniej winnych. I tak dłuższy ustęp poświęca konduktorom, dalej spółce oskarżonych: Kerger-Thieberger tz. „Actiengesellschaft“, tudzież oskarżonemu Einchornowi. O tym ostatnim mówi: „A teraz przechodzę do najniewinniejszego z niewinnych, tego, którego pan obrońca uważa za prototyp niewinności uosobionej do Einchorna. — A wszakżeż to, jeżeli nie weteran branży emigracyjnej, to jeden z najniebezpieczniejszych pokątnych agentów i szwarcowników tych, którzy

bez litości obdzierali swe ofiary chwytane po drogach. Akta i dokumenta rozprawy dostatecznie to wykazały."

„Następnie podnosi prokurator rzucony mu zarzut, że akt oskarżenia jest romansem amerykańskim. Twierdzi, że rozprawa nie zbiła ani jednego zarzutu, jakie mieścił akt oskarżenia. Ani budzik, ani cesarz amerykański, ani asenterunek, ani wiele innych jaskrawych szczegółów nie odpadły w toku postępowania i jeśli obrońcy twierdzą, że rzecz się ma przeciwnie, to jest to ich indywidualnem zapatrywaniem.

Tu rozwija prokurator swe poglądy na zeznania niektórych świadków, odnoszące się do powyższych szczegółów.

W dalszym ciągu dotyka mowca wielu kwestyj, które zdaniem jego stwierdzają winę oskarżonych i wzmacniają dowody tejże. Mówi o znanym antagonizmie oskarżonych, którzy podczas rozprawy w dobrze zrozumianym ich własnym interesie zniknął, mowi o oględności zeznań samych oskarzonych, o solidarności i dotyka wielu innych punktów, które, zdaniem jego, rzucają ciemne światło na całą sprawę.

Po ogólnym wstępie zbijał prokurator wywody obrońców odnośnie do każdego z poszczególnych oskarżonych, poczem zakończył replikę swą w następujący sposób:

„Panowie! Oto ostatnie słowa, które oskarżyciel publiczny do was wypowiada. Przez dni kilka znów słuchać będziecie wywodów obrony; niechajże wam w tej chwili, gdy decydować będziecie o losach 61 oskarżonych, a wraz z nimi w równej mierze o losach państwa, kraju i społeczeństwa, niech wam brzmią słowa oskarżyciela publicznego, a ta księga złota, w której zapiszecie wasz werdykt, będzie jednym ze złotych pomników sprawiedliwości austryackiej i sumienności sędziowskiej. Jeśli wam powiedziałem, że proces niniejszy ma być puryfikacyjnym, to nie tłomaczcie tego sobie mylnie, jakoby obowiązkiem waszym było uwolnić oskarżonych ze względu, iż wyrok skazujący obciąża sumienie. Podobnem pojmowaniem obowiązków sami wypisalibyście wyrok śmierci dla instytucyi sądów przysięgłych, bo wówczas ta instytucya nie byłaby, jak jest jej zadaniem, warownią porządku i idei sprawiedliwości i prawa, ale drogą do anarchii nierządu i przewrotu społecznego. Jeśli uwolnicie tych oskarżonych, to tem samem wystawicie patent, że u schyłku XIX stulecia w konstytucyjnej naszej Austryi wolno handlować ludźmi i ich wolnością, wolno bezkarnie wyciskać ostatni grosz z łachmanów nędzarzy. Nie idę tak daleko w przypuszczeniach moich i chcę nie wątpić, że panowie odpowiecie na wszystkie pytania jednogłośnie „tak" i gdy padnie owo tysiąckrotne „tak", zatryumfuje idea sprawiedliwości. Takim werdyktem złożycie panowie dowód, że instytucya sądów przysięgłych dorosła swego szczytnego zadania, że się nie dacie frazesom obałamucić, że wreszcie w kraju naszym znajdzie się 12 przysięgłych, którzy pojęli swój szczytny obowiązek i stanęli po stronie uciśnionych, a na straży porządku i idei sprawiedliwości i prawa".

Wadowice, 3 marca.

W odpowiedzi na replikę prokuratora zabrał głos dr. Rosenblatt. Obrońca poleca sędziom przysięgłym, aby wyroku swego nie opierali na wywodzie prokuratora, lecz aby się powodowali głosem sumienia i dowodami sobie przedstawionemi. W tym wypadku wyrok sędziów będzie sprawiedliwy. Mowca polemizuje, zapytuje prokuratora, co do twierdzenia jego, że w opinii publicznej nastąpił zwrot na korzyść oskarżonych, a on, prokurator, wie, gdzie kolebka tego zwrotu. Otóż twierdzi p. obrońca, że kolebka ta stała tu, w sądzie, przed oczyma trybunału i sędziów przysięgłych, gdyż przekonano się o bezpodstawności zarzutów, zrobionych oskarżonym. Mowca zastrzega się przeciwko identyfikowaniu jego osoby, z osobą klienta jego, Löwenberga, jak niemniej przeciwko klasyfikowaniu obrońców przez oskarżyciela.

Z kolei rzeczy przystępuje obrońca do zbicia niektórych wywodów repliki, wywodząc mianowicie, że nie obrona, lecz oskarżenie walczy ogólnikami, że w szczególności oskarżenie, miotając wyrazami oszustwo, gwałt i t. d., oderwało się od realnej konkretnej podstawy, jaką być musi obowiązująca ustawa karna, a walczy frazesami. Obrońca kończy wezwaniem, aby przysięgli tylko wtedy zatwierdzili pytania, jeżli uznają, że dowody zbrodni są jasne „jako słońce południowe" jak wyraża się już stary prawnik polski i zapewnieniem, że oczekując sprawiedliwego sądu obrona spokojnie los podsądnych oddaje w ręce sędziów przysięgłych.

Drugi z kolei replikował obrońca Landerera dr. Goldhammer.

Wedle prawdopodobnych obliczeń odpowiedzi obrońców skończą się jutro, poczem po ostatecznem pouczeniu przewodniczącego, jak się zdaje we środę udadzą się sędziowie przysięgli na narady.

Wadowice 4 marca.

Drugi z kolei po prof. Rosenblacie wnosił odpowiedź na replikę prokuratora adw. Dr. Goldhammer.

Przemówienie tego obrońcy, wygłoszone podobnie jak i obrona z wielką swadą obracało się przeważnie na ogólnym gruncie uwag i spostrzeżeń nad znaczeniem procesu i jego doniosłości dla ekonomicznych i społecznych kraju naszego stosunków. Z tego stanowiska wychodząc, dr. Goldhammer dotyka kolejno poszczególnych zarzutów oskarżenia i postawieniem wprost przeciwnych wywodów stara się takowe osłabić.

„W interesie kraju, społeczeństwa, narodu, armii i państwa podjęto oskarżenie; wszystkie te publiczne interesy wymagają potępienia oskarżonych, bo uwolnienie oskarzonych to wyrok śmierci, wydany u nas na instytucyę sądu przysięgłych." Tak powiedział wam prokurator.

Rzecz zaiste niesłychana, aby jawnie i otwarcie przyznać się do tego, że proces nie ma na celu sprawiedliwego ocenienia winy podsądnych, że tu nie chodzi o wymiar sprawiedliwści, lecz o cele chociaż ważne, ale uboczne. Jawnie więc stanął prokurator na stanowisku, które obrona dawno już zaznaczyła, że to proces o widocznej tendencyi, o socyalnym, a nawet politycznym kolorycie.

„Wyrok karny zmiażdżyć ma emigracyę, kryminał uchylić koncesyę, kara znieść organizacyę agencyi. Przysięgli zastąpić mają potępiającym werdyktem niedołężne zarządzenia administracyi a trybunał wyrokiem systować chaos, stworzony na polu rozporządzeń emigracyjnych. Proces utopić ma całą kwestyę wychodźtwa. Rzecz to nie nowa. Znamy wypadki i dziś jeszcze za granicą się powtarzające, gdzie ludzi, o których twierdzono, że są niebezpieczni dla spokoju, w ten sposób nazwano. A zawsze to było i jest jawną niesprawiedliwością. Oskarżeni mają prawo domagać się od was, aby byli sądzeni za to, co zrobili, bez względu na inne cele uboczne. Obojętnem jest jakie skutki wyrok za sobą pociągnie, bo sprawiedliwość jest sama dla siebie celem, a każda przymieszka polityki doń, poniża znaczenie idei sprawiedliwości i majestat prawa. To też w sądzie waży w całej pełni zasada: „fiat justitia, pereat mundus". Wasz werdykt ma służyć tylko celom sprawiedliwości. W sądzie wszelkie względy nawet państwowe zamilknąć muszą, wobec jedynie dominującej w trybunale szczytnej sprawiedliwości. Nie bójcie się, aby skasowano instytucyę sądu przysięgłych, tę zdobycz postępu na polu nauki, tę gwarancyę sprawiedliwości, tę epokę i palladium wolności obywatelskiej. Gdyby moi panowie każdy wyrok uwalniający był dowodsm słabości przysięgłych, toby instytucya ta nie mogła mieć ani jednego dnia powagi prawa w wszystkich państwach cywilizowanych. Dowiedźcie właśnie waszym werdyktem, że nie jesteście instytucyą polityczną, dającą się porwać prądom panującym obecnie przeciw emigracyi, ale wznieście się wysoko na piedestał wyrozumiałego, surowego, ale nieuprzedzonego sędziego."

Mowca przechodzi następnie do odparcia poszczególnych zarzutów oskarżenia w szczególności zarzutu oszustwa.

Wykazuje, że sprzedaż kart zadatkowanych była z mocy rozporządzenia ministeryalnego z d. 30 marca 1878 L. 865 nie tylko dozwoloną agencyi, ale wprost nakazaną, że interes ten miał na oku, aby wychodźcy zabezpieczyć wcześnie miejsce na okręcie, wykazuje dalej, że zarzut, iż w Hamburgu były ceny biletów okrętowych tańsze, jest nieuzasadnionym, ponieważ wychodźcy nie mogliby z niej korzystać, skoro władze niemieckie niezaopatrzonych w karty okrętowe zwracały z Mysłowic. Mowca odpiera dalszy zarzut oskarżenia, iż pomimo, że okręty angielskie były najlepsze i najtańsze, agencya wysyłała wychodźców okrętami najdroższemi linii Hapag, uwagą, że rząd niemiecki prowadził politykę zniszczenia konkurencyi linij obcych, co się z tego pokazuje, iż zadekretował tych tylko przepuścić przez granicę pruską, którzy się wykażą biletem na okręt niemiecki. Przechodząc do oskarżenia o przekupstwo, obrońca argumentuje, iż skoro dr. Daniel wykazał, że urząd cłowy nie miał władzy policyjnej i skoro prokurator zasadność tego dowodu wyraźnie uznał, nie mógł ani Iwanicki, ani Srokowski nadużyć władzy, której nie miał. Okoliczność przytoczona przez oskarżenie, że Iwanicki władzę policyjną sobie przywłaszczył, nie dowodzi, że ją prawnie sprawował. Landerer i wspólnicy nie mogli zatem uwieść kogoś do nadużycia tej władzy, która mu prawnie wcale nie przysługiwała.

„Mowca przechodzi kolejno i inne punkta oskarżenia i kończy wezwaniem przysięgłych, aby kierowali się jedynie ścisłą sprawiedliwością i pamiętali o tem, że „polityki w sądzie prowadzić nie wolno."

W dalszym ciągu wnosili krótkie odpowiedzi obrońcy dr. Łazarski, dr. Cieszyński, dr. Korn, dr. Iwański i dr. Daniel.

Przemówienia ich dotyczyły ściśle faktów objętych aktem oskarżenia, a podniesionych w replice prokuratora. Po za granice ścisłych wywodów prawniczych wybiegła jedynie mowa dr. Iwańskiego, który odpowiedź swą co do Landaua, poprzedził ogólniejszym wstępem.

Jutro resume przewodniczącego.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Wadowice, 5 marca. Godzina pół do pierwszej, przewodniczący kończy *resume*, poczem przysięgli udają się na naradę.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej „W wielki piątek", Tondosa i Kossaka „Z rynku krakowskiego" akw., Wawrosza „Motyw z Żywca" akw.

*** *Swiat.* Nr. 5. — Dział artystyczny: Studyum Siemiradzkiego. Na przejażdżce Z. Ajdukiewicza, Łucznik tatarski Pawliszaka, Portrety Sewera Maciejowskiego i artystów grających jego sztukę „Dla świętej ziemi" przez Ant. Piotrowskiego. Ilustracye powieści i winiety Włodz. Tetmajera i An. Zembaczyńskiego. — Dział literacki: Powieści: Nagody „Piastunka", Estei „W sieci pajęczej", Rogosza „Karyerowicz". — Poezye: „Gdzie się podziała przeszłość" Chmurki i „Głowa i ogon" bajka A. E. Odyńca. — Lud. Krasuskiego: Z dziejów małego miasteczka, Hoesicka „Jak w bajce wschodniej", artykuły Ad. Dobrowolskiego i innych. Kronika.

Bibliografia. (Powieści).

— *Intrygi* dworskie. Szkic z czasów Augusta III. (Wyd. im. Staszica). Lwów, 1889.

— Głowacki Aleks. (Bolesław Prus): Pierwsze opowiadania. I. Warszawa, 1890.

— Tenże: Lalka. Powieść w trzech tomach. Z portretem autora. Warszawa, 1890.

— Miłkowski Zygm. (T. T. Jeż): W zaraniu. Powieść na tle stosunków bułgarskich. Lwów, 1890.

— Tenże: Rycerz chrześcijański. Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku. Trzy tomy. Warszawa, 1890.

— Rzewuski Stan. hr.: Hrabia Witold. Powieść. Warszawa, 1890.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z czynności galic. Towarzystwa gospodarskiego za rok 1889.

W ciągu roku 1889 otrzymało galic. Towarzystwo gospodarskie następujące subwencye z funduszów państwowych: w dziale naukowym i statystyki 8.628 złr. 96 ct., w dziale chowu zwierząt, produkcyi roślin i wystaw 18.150 złr. — ogółem 29.078 złr. 96 ct. Subwencye krajowe wynosiły w tym czasie kwotę 3.540 złr.

Komitet przy pomocy subwencyi państwowej utrzymywał wędrownego instruktora dla uprawy i wyprawy lnu. Instruktor ten miał zadanie, prócz udzielania nauki w okolicach, które z niej dotychczas nie korzystały, praktycznie pouczać, w jaki sposób odbywa się moczenie i suszenie lnu, oraz wyszukiwać w podgórskich okolicach kraju plantatorów, chętnych do próbnych upraw lnu na produkcyę nasienia. Starania te odniosły w części pożądany skutek, gdyż w 2 powiatach samborskim i liskim zgłosiło się pięciu plantatorów, którzy zobowiązali się przeprowadzić czteroletnią próbę i przedkładać komitetowi sprawozdanie.

Instruktor podczas swej podróży skonstatował, iż zeszłoroczna posucha zadała producentom lnu dotkliwą klęskę. W niektórych okolicach zbiór okazał się o 40 prc mniejszy, a o 30 prc. gorszy.

Subwencyonowana szkoła chmielarska w Starem Siole wykazała taki rezultat, iż na 8 uczniów uznano przy egzaminie 2 za uzdolnionych na samoistnych chmielarzy, 4 za uzdolnionych na pomocników chmielarskich, zaś 2 za uzdolnionych, z uwagą, iż powtórzenie kursu byłoby wskazane. Szkoła ogrodnicza we Lwowie, również subwencyonowana, wykazuje 9 uczniów: z tych 4 ukończyło naukę, 3 wystąpiło w ciągu roku, 2 pozostało w zakładzie.

Subwencyi państwowej na wykłady rolnicze dla włościan użyto, udzielając część zarządowi Kółek rolniczych, część zaś Towarzystwu pszczelniczemu na misye pszczelnicze. Zarząd Kółek rolniczych odbył przy pomocy tej subwencyi lustracye z pouczeniami gospodarstw włościańskich w 94 gminach. Towarzystwo pszczelnicze zaś odbyło 32 misyj i 15 demonstracyj, w których brało udział przeciętnie po kilkudziesięciu włościan. Subwencyi kursów weterynaryi użył komitet na kurs kucia koni w oddziale jarosławskim i kołomyjskim, oraz na kurs weterynaryi w oddziale stanisławowskim. Oddziały kołomyjski i jarosławski odłożyły kursa do maja b. r. Przy pomocy subwencyi krajowej zarządzono jednodniowe pouczanie w okolicach nawiedzonych zarazą pyskową, o zarazie racic i pyska i o najczęściej u zwierząt gospodarskich zdarzających się chorobach.

W dziale statystyki rolniczej podnosi komitet, że wskutek niszczącego wystąpienia myszy w jesieni w r. 1888, ostrej i przeciągłej zimy, a wreszcie skutkiem uporczywej posuchy rok 1889 zapisał się smutno w pamięci gospodarzy. Niepomyślne te wpływy zmusiły rolników w wielu okolicach do przeorywania znaczniejszych obszarów żyta, pszenicy i koniczyny.

W r. 1889 w obrębie galic. Towarzystwa gospodarskiego wzięto pod uprawę ogółem 2,168.407 hektarów roli, pozostawiono ugorem 430.207 hektarów. Z łąk zaś w ogólnym obszarze 696 664 hektarów skoszono 465.138 hektarów. Komitet podnosi, że z wyjątkiem ziemniaków, których zbiór na ilość wypadł pomyślnie (ogółem było plonu 31,077 689 hektolitrów, a z hektara 123 hktl), wszystkie inne ziemiopłody wykazują znaczną zniżkę. Gorszym od zbioru ziarna przedstawia się zbiór w słomie.

(Dok. nast.)

Dyrekcya poczt we Lwowie ogłasza, iż od dn. 1 bm. do Węgier i Niemiec wysełane być mogą w odpowiedniem opakowaniu żywe sowy.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 4 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·75
Żyto	8·40	8·65
Jęczmień	7·75	8·50
Owies	8·—	8·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		4 —
Koniczyna na pasze za 100 kilogr.		4·60
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „		73 —

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 marca

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747.0 mm	741.2 mm	734.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—14°,2	—18°.6	—7°.7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100 %	89 %	66 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	0	10 mgła	1

Uwagi: Barometr znacznie opadł przy silnym mrozie i lekkich zachodnich wiatrach. Niebo będzie naprzemian pogodne, częściowa odwilż.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 5 marca. Na prawicy wybuchło jawne przesilenie. Stronnictwa klerykalne grożą opozycyą nawet przeciw budżetowi. W razie uporu klerykałów w opozycyi przeciw rządowi i prawicy, możliwem jest zbliżenie się rządu, Koła polskiego i klubu czeskiego do lewicy.

Sofia, 5 marca. Ponieważ Porta nie ma odwagi wykonać żądania Bułgaryi względem uznania obecnego stanu rzeczy, rząd bułgarski uda się bezpośrednio do mocarstw celem uzyskania tego uznania.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 marca. Podkomitet komisyi dla podatku konsumcyjnego przyjął rezolucyę Mengera, która wzywa rząd, aby przedsięwziął potrzebne studya i układy i dopiero wtedy wniósł projekt do ustawy, któraby zreformowane linie akcyzowe w miejscowościach zamkniętych, poza obrębem Wiednia położonych, na tych podstawach regulować zaczęła, jak w Wiedniu zrobiono.

Berlin, 5 marca. Mówią tutaj, że minister handlu otrzymał polecenie, aby na podstawie rezolucyj, uchwalonych przez radę stanu i uchwał parlamentu, dotyczących ochrony robotników, wypracował projekta ustawodawcze. Aż do czasu zaprowadzenia większej ochrony robotników mają być stosowane postanowienia przejściowe, które zawierać będą zarazem przepisy co do ustanowienia komisyj robotniczych.

Berlin, 5 marca. Telegram Borchardta z Zanzibaru do komitetu Emina baszy prostuje wiadomość o spotkaniu się misyonarzy francuskich z Petersem, który prawdopodobnie znajduje się w Kavirondo, zatoce na jeziorze Victorya-Nyanza.

Borcharda twierdzi, że pomięszano tu osobę jego z Petersem.

Kolonia, 5 marca. *Koelnische Zeitung* donosi, że rząd niemiecki zażąda od parlamentu nowych funduszów na cele wojskowe i że jeszcze raz podejmie próbę, czy nie uda mu się przeprowadzić w parlamencie projektu ustawy o socyalistach.

Hamburg, 5 marca. Robotnicy i rzemieślnicy, zajęci w warstatach okrętowych, zażądali skrócenia czasu pracy o godzinę i podwyższenia płacy.

Paryż, 5 marca. Izba deputowanych zatwierdziła bez dyskusyi wybór trzech bulanżystów w departamencie Sekwany.

Paryż, 5 marca. Dep. Poutois wniósł interpelacyę w sprawie mianowania senatora Mazeau pierwszym prezydentem Izby kasacyjnej. Minister Thévenet skonstatował, że Poutois sam uznał zasługi senatora Mazeau.

Izba przeszła nad interpelacyę Poutois do porządku dziennego 320 głosami przeciw 86.

Paryż, 5 marca. Po posiedzeniu dzisiejszej rady ministrów, prezes gabinetu Tirard musiał położyć się do łóżka z powodu silnej newralgii. Krążą pogłoski, że stan zdrowia utwierdza prezydenta ministrów w zamiarze podania się do dymisyi. Zresztą może to nastąpić dopiero po rozprawie nad znaną interpelacyą Laura w sprawie udziału Francyi w konferencyi berlińskiej.

Paryż, 5 marca. Generał Castex uznany został winnym przekroczenia przeciwko dyscyplinie wojskowej i spensyonowany bez możności reaktywowania.

Londyn, 5 marca. Książę Walii otworzył kolosalny most żelazny dla kolei na zatoce Firt-offorth w obecności syna swego Jerzego i wielu wybitnych reprezentantów zawodu technicznego.

Petersburg, 5 marca. *Journal de St. Pétersb.* zaprzecza doniesieniu *Standarda*, jakoby przeznaczeni już byli pewni generałowie rosyjscy do ewentualnego objęcia zarządu nad Bułgaryą; zaprzecza również doniesieniu *Politische Corresp.* o rokowaniach pomiędzy posłem rosyjskim w Atenach, a przywódcą kreteńskiego powstania.

Rzym, 5 marca. W Izbie deputowanych rozdano zieloną księgę, traktującą o kwestyi abisyńskiej. Obejmuje ona epokę od 15 stycznia 1857 r. do 9 września 1889 r. Dokumenty zaczynają się od pierwszych prób Cavoura zawiązania stosunków z Abisynią przez misyonarzy i doprowadzone są włącznie do traktatu z Menelikiem, zawartego 2 maja 1889 r.

Traktat z Menelikiem składa się z 20 artykułów. Artykuł 17 ustanawia, że król etiopski w stosunkach swych ze wszystkiemi państwami i rządami korzystać ma z pośrednictwa rządu króla włoskiego.

Sofia, 5 marca. Vulkowic przy wyjeździe do Konstantynopola otrzymał po audyencyi szczegółowe instrukcye, aby działał celem uzyskania uznania. Spodziewają się tu, że rząd poczyni kroki oficyalne u Porty.

Belgrad, 5 marca. Podczas rozprawy nad ustawą o podziale kraju podniesiono w skupczynie pytanie, czy Szabac ma być głównem miastem okręgu Driny, czy też Łośnica. Minister Tauszanovics oświadczył się wbrew wnioskowi komisyi, za Szabacem i zrobił z tego kwestyę zaufania. Skupczyna głosowała znaczną większością za wnioskiem Tauszanovicsa.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 marca 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	87	95
Zjednoczony dług w srebrze	87	95
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	928	—
Akcye kredytowe	315	25
Londyn	119	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	22½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 5/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	128	50	129	75
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	40	9	50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	75	98	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	—	98	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	75
4% „ „ „ „ II Em.	94	25	95	25
4½% „ „ „ „	99	70	100	70
5% „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106	—	107	—
5% „ „ zwr. za 40 lat	101	50	102	50
5% „ Król. Pol. za rubli 100	95	50	96	50
4% indemn. „ „ „ „ 100	87	50	89	—

Lwów, dnia 3/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	50	102	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Listy zast. Tow kred. ziem. za złr. 100	100	75	101	75
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99	65	100	65
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	50	94	50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	25	98	25

Warszawa, dnia 4/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	89	90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	—	—	99	25
5% „ „ „ II Em. „ 100	—	—	96	25
5% „ „ „ III Em. „ 100	—	—	95	75
5% „ „ „ IV Em. „ 100	—	—	95	50

Wiedeń, dnia 4/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	87	95	87	15
5% „ „ srebrna za złr. 100	88	—	87	20
4% „ „ złota za złr. 100	109	90	110	10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	90	102	10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	—	134	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137	75	138	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	142	50	143	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	175	50	176	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	175	50	176	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	98	95	99	15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113	75	114	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138	25	138	75
Pożyczka prem węg. po 50 zł. 100	138	70	139	40
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127	25	127	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	—	104	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105	—	—	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	40	89	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	25	101	—
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	—	106	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	65	—	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	50	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	90	—	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	75	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	75	112	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	80	8	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	50	185	50
Clary na 40 złr. m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	135	—	136	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	60	24	10
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59		60	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	—	19	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	75	13	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	75	21	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	34	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	158	25	159	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123	—	124	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315	80	316	60
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	348	—	349	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	227	75	228	75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	930		932	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	253	50	254	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	384	—	386	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2625	—	2630	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195	50	196	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159	50	160	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230	50	231	50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	225	—	226	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	134	25	132	75

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	59	5	61
20-to Frankówki za sztukę	9	41	9	43
20-to Markówki za sztukę	11	63	11	65
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	90	11	95
Banknoty włoskie za sztukę	46	50	46	60
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	—	129	25

Dyrekcya
Towarzystwa handlu skór w Krakowie

ma zaszczyt zaprosić swoich członków na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie

dnia 10 marca b. r. o godz. 3 popołudniu w sali Stowarzyszenia Rękodzielników „Zgoda“.

Porządku dziennym obrad posiedzenia będą:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia Walnego Zgromadzenia za rok 1888.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi Towarzystwa za rok 1889.
3. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1889.
4. Wybór członków do Dyrekcyi Towarzystwa, oraz ich zastępców.
5. Wybór prezesa oraz Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków. 541 1 2

L. 181.

Ogłoszenie konkursu.

Celem stałego obsadzenia posady katechety obrz. rz. kat. przy 6 klasowej żeńskiej szkole ludowej w Wadowicach, ustanowionej rozporządzeniem Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 29 stycznia 1890 do L. 1645 w myśl ustawy z d. 1 grudnia 1889 dz. u. kr. Nr. 71 rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 450 zł.r., 10% na mieszkanie i co pięć lat dodatki w kwocie 50 złr.

Katecheta szkoły żeńskiej będzie miał obowiązek udzielania także nauki religii w 4-klasowej męskiej szkole ludowej w Wadowicach.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania, poparte dowodami, że posiadają przepisane § 3 lit. a) powołanej ustawy kwalifikacye, za pośrednictwem swej przełożonej władzy duchownej, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach najdalej do d. 31 marca 1890 r. 543 1

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach, dnia 10 lutego 1890.

Dworek

z placem pod budowę, w pobliżu plant zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ul. św. Jana, L. 14, I piętro.** 534 1 6

Mleko

zdrowe i czyste, odstawia do domów na zamówienie codzień rano $^1/_2$7, ranniejsze po 8 cent., wieczorowe po 6 ct. i śmietankę słodką po 28 ct. za litr, **Zarząd dworu Garlica murow.** poczta **Kraków.** 542 1 3

Francuzka

starsza, wdowa, poszukuje umieszczenia przy rodzinie do udzielania języka francuskiego i muzyki dwojgu lub trojgu dzieciom.

Ant. H. pod adresem Wgo **Jaroszewskiego,** sędziego, **w Kalwaryi Zebrz.**

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ul. Kopernika, L. 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do najwyższego stopnia. **Cena 1 złr.**

Puder hygieniczny

odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przy tem wygładza zgrubiały naskórek. — **Pudełku 30, 50 ct. i 1 złr.**

Nigretina

do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — **Cena 1 złr.** 81 2 0

Mydło wschodnich piękności

zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek, łagodzi i bieli płeć, nadaje jej wyraz świeżości i młodości. — **Cena 80 ct.**

Realność

jednopiętrowa, w Krakowie, przy ulicy Basztowej, L. 14, naprzeciw plant położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Mający chęć nabycia tejże zechce dla porozumienia się zgłosić do właścicielki, mieszkającej przy **ulicy Sławkowskiej, w domu L. 9.** 527 2 6

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 106 67 75

Zakład
zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu

rozsyła świeżej produkcyi

sól, ług i muł (jodo brom)

skuteczne na domowe kąpiele i okłady w chorobach skrofulicznych, błon śluzowych, skórnych i cierpieniach reumatycznych i t. p. 504 2 0

Broszury i cenniki na żądanie franco

Świeże morskie ryby
funt 20 centów.

Flądry, piklingi, wędzony łosoś, wędz. węgorze i sproty

jak najtaniej poleca 544 1 2

KAROL SZULC, ul. Floryańska, 23.

Zakład odznaczony medalami zasługi.

Firma od r. 1718.

K. Barański
dyplom. inżynier,

Zakład techniczno-ślusarski
Szewska, 17, Szewska, 17,

wykonywa wszelkie roboty ślusarskie z żelaza i mosiądzu budowlane i artystyczne z gustowną ornamentyką w różnych stylach.

Wiązania murów, okucia drzwi i okien, zawias mechanicznych, barier, balkonów schodów, bram, piorunochronów pomp rur, sztachetów, nagrobków, angielskich waterclosetów, drzwi sprężynowych i automatycznych, chroniących od przeciągów, form i maszynek do krajania mydła.

Wszelkie zlecenia wykonywa śpiesznie, starannie i po możliwie cenach niskich. Na żądanie kosztorysy. 423 7 10

Szewska, 17. **Zakład techniczno-ślusarski** Szewska, 17.

K. Barański, dyplom. inżynier.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 26 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1. 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ śląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 15.

1 **sztuka** (65 ł. albo 39 m.) $^4/_4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^6/_4$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 sztuka $^8/_4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{12}/_4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osob. wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończóch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 305 0 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych ***w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14.*** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Najlepszy, najtańszy najpewn. i najdawn.

środek nawozowy

pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 426 5 56

skoncentrowany nawoz bydlęcy

(Engrais de boeuf) z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).

Centralbureau: Wien, III., Rennweg, Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

BANK ROLNICZY we LWOWIE

poleca do siewu wiosennego wszelkie nasiona, sprzedając je na rzecz członków swoich w miarę zapasów po umiarkowanych cenach, jakoto: koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, oryg. francuską lucernę, tymotkę, mohar, łubin, groch, bobik, wykę, kukurudzę „Cinquantino“, oryg. amerykański koński ząb „Virginia“, kukurudzę „la Plata“, niemniej koński ząb węgierski.

Sprzedaje rownież kukurudzę w pełnych wagonach tak do karmy, jak i na mlewo. 471 3 3

Przyjmuje zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne.

Purgleitnera apteka w Gracu.

Styryjski syrup ziołowy flaszka 83 centów, znakomity przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom gardła i piersi, sławny od lat 40.

Syrup wapniowy z podfosforu wapniowego, wyborny środek łagodzący dla chorych na piersi, płuca, wzmacniający kości u słabych dzieci. **Flaszka 1 złr.**

Dra Wuchty maść ziołowa duży słoik 1 złr., mały słoik 60 centów, jedyny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze. 456 2 10

Englhofera esencya nerwowa i mięśniowa z ziół aromatycznych sporządzone wcieranie flaszka 1 złr.

Wszystkie wyżej wspomniane środki są do nabycia prawie we wszystkich aptekach monarchii, albo wprost od samego producenta za zaliczką pocztową.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE!

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 207 9 52

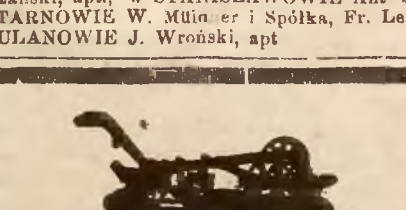
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłk u A. MOLL. c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt, C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müller i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff, w ULANOWIE J. Wroński, apt



Pługi uniwersalne

jakoteż 2, 3 i 4 skibowe

całkiem z żelaza i stali, dostarczają najlepsze i najtańsze 254 4 0

Umrath i Spółka

Fabryka maszyn rolniczych

Praga-Bubna.

Katalogi na żądanie darmo. — Znakomite uznania do dyspozycyi.

Skład we Lwowie, ulica Grodecka, L. 61.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN
(W. E. Angelus)

poleca

rzeźbione wieszadła do ręczników: kluczy i szczotek, zasłony do kominków (Eckramy), etagerki, szafki na cygara i stoliki. 2826 14 0

Ceraty na meble i płótno gumowe.

Do większego interesu

potrzebną jest zaraz **osoba obrotna, dobrze obeznana w gospodarstwie i zarządzie w kuchni,** w średnim wieku ze znajomością języka niemieckiego. 503 3 3

Zamiejscowe mają pierwszeńs wo. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Sklep

z materyałami do pisania, przyborami szkolnemi 523 4 6

i wszelkiemi w zakres ten wchodzącemi artykułami, dobrze zaopatrzony i renomowany, **w Tarnowie** w celnem miejscu położony, wskutek śmierci właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami każdej chwili **do nabycia.**

Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Nieduszyński** c. k. nadpoborca w pensyi i kasyer miejski **w Tarnowie.**

Meble machoniowe

czarnem włosiem kryte, mogące służyć do ozdoby każdego salonu, **są do sprzedania w Rynku głównym L. 23, II piętro.** Oglądać można codziennie od godz. 11—12. 480 5 6

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 21 0

Pierwszy numer dwutygodnika p. t.

Czasopismo
krakowskiego Towarzystwa Technicznego

opuści prasę

dnia 31 marca 1890 r. w 500 egzemplarzach.

Pismo to wydawane będzie pod redakcyą **Wincentego Wdowiszewskiego,** autoryzowanego inżyniera cywilnego, **każdego 1 i 15 w miesiącu,** objętości co najmniej jednego arkusza druku większej 4 ki. Poświęcone będzie praktycznej technice i przemysłowi według programu, który Redakcya na żądanie interesowanych przesyła.

Prenumerata roczna z przesyłką pocztową **5 złr.,** półroczna **2 złr. 50 ct.,** kwartalna **1 złr. 50 ct.**

Inseraty po cenie $^1/_2$ ct. za centymetr kwadr. i jednorazowe ogłoszenie.

Prenumeratę i inseraty przesyłać należy do **Redakcyi w Krakowie, ul. Grodzka, L. 29.** 506 2 3

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 151 0

Cenniki opłatnie.

Do sprzedania majątek ziemski

pół mili od Tłumacza i kolei Transwersalnej, 515 morgów obszaru, t. j. 300 morgów obszaru roli, 25 m. łąk, 190 m. lasu.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd ekonomiczny w Kalińcach Górnych** poczta Tłumacz. 529 2 3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 46 24 52

Bronisław Dobrzański.

Znakomite, bardzo przednie

siedmiogrodzkie wino
wyskokowe (Ausbruch)

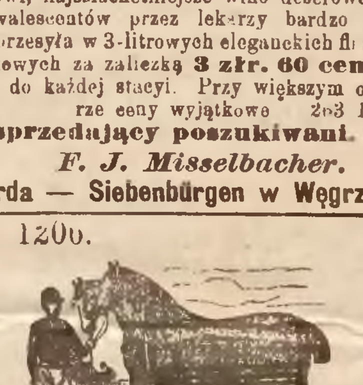
najlepszego gatunku, słodkie i tłuste, równe Tokajowi, najszlachetniejsze wino deserowe, dla rekonwalescentów przez lekarzy bardzo polecane, przesyła w 3-litrowych eleganckich flaszach koszykowych za zaliczką **3 złr. 60 centów** franco do każdej stacyi. Przy większym odbiorze ceny wyjątkowe 263 17 20

Odsprzedający poszukiwani.

F. J. Misselbacher.

Torda — Siebenbürgen w Węgrzech.

L. 1206.



Obwieszczanie.

Dnia 18 marca 1890 i następnych odbędzie się **w mieście Tarnowie w Galicyi,** stacyi kolejowej, **pierwszy główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Co do publicznej wiadomości podaje się. 457 3 3

Tarnów, 14 lutego 1890 r.

Burmistrz.

Szanowna Pani domu! Prosze

Henryka Franck'a Synowie w Ludwigsburg'u.

c. k. uprzyw. Fabryka Chomotow, w Lincu, i Koszicach, Czechach. Górna Austryja. w Węgrzech. Bucaresztie, Rumuń.

Marka ochronna.

Prawdziwa Kawa Franck'a

najsilniejsza, najwydatniejsza, azatem najtańsza

jako dodatek do kawy w ziarnie

do czarnéj kawy: 4 łyżki kawy w Ziarnie — 1 łyżka kawy Franck'a
„ białéj „ 3 „ „ „ „ — 1 „ „ Franck'a

Takowa jest do nabycia w świeżym zawsze gatunku w wsystkich handlach korzennych w kraju.

Heinrich Franck Söhne Linz. Ludwigsburg.

Marka ochronna. Marka ochronna.

o laskawy próbę tegoż.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.